

REDAKCJA
 Plac Katedralny № 4.
 Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
 Skrzynka pocztowa № 122.— Telefon № 129.
 Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok czwarty.

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4
 Otwarta od 9 — 6 wieczór.
 W niedziele i święta od 10 — 12 rano.
 Skrzynka pocztowa № 122 — Telefon № 125

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadruk za jeden wiersz gromontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia za jeden wiersz gromontowy lub jego miejsce 50 kop. Reklamy za jeden wiersz gromontowy lub jego miejsce 50 kop. Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop, po tekście 30 kop.
 Ogłoszenia wychodzące za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop. Drobne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 3 kop., najniższe 25 kop.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane“

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8 —	5 —	2 —	— 70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10 —	7 —	2 50	— 84
ZAGRANICĄ	14 —	9 —	4 —	— 1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za adresem do domu 10 kop. miesięcznie.
 Listów niezamierzonych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje.
 Rekonesansów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera“ 5 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 3-iej popołudniu.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

KIEROWNIK DZ. EKONOMICZNEGO KONRAD NIEDZIAŁKOWSKI.

SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy

5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach

Numer pojedynczy

5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Kurjera Litewskiego“ przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego i Józefa Zawadzkiego (właśc. K. Rutski), w Rosienie Al. Ostrowski, w Białymstoku księgarnia Kaufmana i M. Inarska, w Witebsku księgarnia i czytelnia Czerwikowej, w Słonimie „Księgarnia Polska“, w Penlewie księgarnia Szyrkowej, w Penlewie księgarnia K. Sawicza, w Liwawie dom handlowy J. Januszki, w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego, w Suwałkach w księgarni S. Lewinowskiego, w Warszawie Kantor własny E. Czajewski, Nowogrodzka 28; Biura Ogłoszeń: Buchweitz ul. Marszałkowska 120, L. Metal Krak. Przedm. 53, G. Ungur ul. Wierzbowa № 8 i Aleja Jerolimowska № 78. W Łodzi Biuro ogłoszeń Buchweitz Piotrkowska 69. Kraków J. Chopca i Salomonowa Głównowska L. 2. w Petersburgu Kancelary ogłoszeń: L. Metal et Comp. Morska 11, A. T. Filipowa Karawanna 11 i „Księgarnia Polska“ ul. Dekaterska № 2. w Moskiewie biuro ogłoszeń L. Metal i Co., w Paryżu biuro ogłoszeń Raczkowskiego Cité de Trévise № 14. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, ksiuki, biura drukarskie, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

W Wielką sobotę

d. 12 kwietnia „Kurjer Litewski“ wraz z dodatkiem „Życie Ilustrowane“, poświęconym wyłącznie, z powodu Jubileuszu, Ojcu Świętemu i Watykanowi, wyjdzie w zwiększonej objętości. Numer pozostawać będzie kilka dni w rękach czytelników, co stanowi niewątpliwą korzyść

DLA OGŁASZAJĄCYCH SIĘ.

Kantor „Kurjera Litewskiego“ przyjmuje do tego numeru ogłoszenia specjalnie jednorazowo po zwykłych cenach do 10 kwietnia codziennie od godz. 10-iej rano do 6-iej po południu, w piątek zaś dnia 11 do godz. 3 po południu.

Administracja
 „Kurjera Litewskiego“.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. A. SZUMANA.
 Codzienne koncerty pierwszorzędnych artystów. Początek o godz. 10 wiecz.

Wyszła z druku i sprzedaje się w kantorze „Przyjaciela Ludu“ (plac Katedralny № 4) książeczka p. t.

Nabożeństwo na Post Wielki

zawierająca: Komplet, Gorzkie Żale, Drogi krzyżową, Pieśni Wielkopostne i przygotowania do spowiedzi świętej. 3—3—03a

Nakładem Tygodnika „Przyjaciela Ludu“.

Cena kop. 15.—Z przesyłką pocztową kop. 20.

Księgarniom i biorącym większą ilość ustępuje się rabat.

Teatr Polski

Dzisiaj w czwartek 3-go kwietnia w SALI MIEJSKIEJ ostatnie przedstawienie przed świętami:

„POCALUNEK“ „FOTOGRAFJA JĘDRUSIA“

„WUJASZEK ALFONSA“

oraz „NIEUDANA PRÓBA“

Księgarnia b. Tow. polskiego

„OŚWIATA“

WYPRZEDAJE TANIE KSIĄŻKI

Wejście z dziedzińca. Wileńska d. Dobroczynności.

CYRK — Grand Vio

Dzisiaj 3-go kwietnia ostatnie dwa przedstawienia: o g. 4 po pol. i o 8½ wiecz.
 DAMY BEZPŁATNIE, t. j. każdy kupujący bilet ma prawo wprowadzić jedną damę bezpłatnie, lub 2 damy wchodzi za jednym biletom. Ostatnia nowa seria obrazów zawiera 25 numerów. 123a

Kwestja słowiańska a Rosja.

Wychodząca w Moskwie gazeta „Russk. Slovo“ delegowała za granicę, w celu zbadania stosunków wśród Słowian, znaną osobistość, ks. J. Trubeckiego, ze stronic twa Odrodzenia Pokojowego. Z tej właśnie racji ks. J. Trubeckoj, w jednym ze świeżych numerów cytowanej gazety, zamieścił w odcinku obszerny artykuł „Sytuacja międzynarodowa Rosji oraz kwestja słowiańska“, w którym wypowiedział swój pogląd ogólny na sprawę, mającą stanowić następnie przedmiot jego korespondencji.

Autor na wstępie artykułu zaznacza, iż kwestja słowiańska coraz silniej narzuca się Rosji do rozwiązania i coraz bardziej zaczyna interesować szerokie kręgi społeczne. To właśnie powinno skłonić opinię rosyjską do rozważnego zorientowania się w tej zawiłej sprawie, w związku ze współczesną sytuacją międzynarodową.

Dominującym momentem w tej sytuacji są romane wciół zakusy imperjalizmu niemieckiego, który przedewszystkiem obudził czujność Anglii. Rosja, zdaniem autora, „dla prostej ostrożności“ powinna unikać zatargów z Niemcami, ale to nie

DOKTOR Wacław Zajączkowski

Choroby wewnętrzne i dziecięce.
 Godz. przyjęć: 11—12 w pol. i 5—7 wiecz.
 Dworcowa 10 m. 1. 91a

UWAGA!!!

Plac św. Aleksandra 14, telefon 11670 w Warszawie
 Kursy przygotowawcze do wyższych wojskowych i junkierskich szkół i na ochotników.
 Jedyny w kraju zakład naukowy, przygotowujący w zakresie korpusu kadetów, do otrzymania ulg wojskowych i rządowych świadczeń, na wstąpienie do wyższych zakładów naukowych.
 Dla niezamożnych ulgi w opłacie.

listycznej. Pangermanizm nietylko oparty jest na idei zjednoczenia Niemców, lecz na ujarzmienu innych plemion oraz państw. Zaczepny charakter idei państwowej uzbraja naturalnie wszystkich przeciw sobie i każe zastanawiać się nad skutkami, jakie wiążą się z jej postępaniem.

Ideji „germanizmu“ przeciwstawiła ks. J. T. idea „slawizmu“ (dawniej „panslawizm“ — powiada — nie miał nigdy głębszego ugruntowania) z warunkiem, aby nie czynił zamachów na czyjąś indywidualność. W danej chwili, ze względu na „ostrożność polityczną“, autor widzi w „slawizmie“ raczej zjednoczenie moralne, niż jakąś „federację“. Rosja powinna utrzymywać z Niemcami i Austrią stosunki dobrego sąsiedztwa.

„Ale — pisze dalej autor — prawdziwe stosunki pomiędzy Rosją a Słowianami nie mogą być oparte tylko na wzajemnym zaufaniu i szacunku. Jeżeli rzeczywiście chcemy oprzeć się na sympatiach Słowian, to przedewszystkiem powinniśmy urzeczywistnić zasadę polityki słowiańskiej u siebie w domu. A pierwszym krokiem do tej polityki — jest zmiana stosunku do Polski. Tu powinniśmy wyrzec się mglistej ideologii i zrozumieć, że chodzi w danym razie o sprawy najzupełniej realne. A właśnie dominujący pierwiastek interesów rosyjskich skłania nas do zachowania się wobec rzesznej sprawy z całą ostrożnością. Powinniśmy z góry i bez miłosierdzia rozproszyć iluzję polaków, jeśli je mają w ogóle i oświadczyć, że jakkolwiek wielkim byłby nasz grzech historyczny, spełniony niegdyś przy rozbiore Polski, nie będziemy wojowali o odbiór Poznańskiego i Galicji, a na odbudowanie historycznej Polski Rosja nie da ani jednego żołnierza. Ale to, co poza tem można dać polakom, zapomocą stopniowej i konsekwentnej polityki liberalnej w Polsce, przyczynając od prawa do języka narodowego, a kończąc na niezmiernie szerokim samorządzie miejscowym — wszystko to powinniśmy dać polakom.“

W końcu autor mniema, że dobrem byłoby rozważanie tych spraw na zjeździe słowiańskim, ale jest jednocześnie zdania, iż na zjazd ten nie należy teraz wyjeżdżać, dopóki grunt nie będzie przygotowany. A przedewszystkiem chodzi o to, w jakim wzajemnym stosunku znajdują się względem siebie polacy i rosjanie.

Ks. J. Trubeckoj obiecuje konkretne wnioski po dokonaniu swej wyieczki zagranicą. Tymczasem zanotowaliśmy głos jego, jako przychyne do poglądów panujących w Ro-

sji, na przypominającą się znowu sprawę słowiańską.

REHABILITACJA HURKI

W kularach łaby państwowej uporczywie powtarza się pogłoska, iż b. vice-minister spraw wewnętrznych Hurko został zrehabilitowany i na Wielkanoc otrzymał nominację na członka Rady Państwa.

Samorząd Królestwa.

„Jak się ma właściwie sprawa z tymi emawianym, opisywanym i dyskutowanym samorządem dla Królestwa Polskiego?“

Takie pytanie zadaje sobie korespondent warszawski „Dzienn. Pozn.“ w tej ważnej sprawie, która po przyniesieniu tylu słudzeń, jest ostatnim okrucieństwem wielkich aspiracji i nadziei.

Coż więc się stało z kwestją samorządu — w jakim stadium znajduje się ta sprawa? Czy i o ile dojrzała ostaki plonu z bogatego zasiewu wolności — na niemiejszającej nłwie? Na niepokojące te pytania odpowiada korespondent „Dzienn. Pozn.“ skonstatowaniem faktu, że, jak wszystko z minionej przeszłości, i ta sprawa znajduje się w stadium za-wieszania!

Just to od pewnego czasu stadium normalne dla wszystkich kwestji ważniejszych, zwłaszcza nas dotyczących. Można by stan ten nazwać: wiecznotrwałą tymczasowością. Mniej więcej, jak np.: tymczasowy stan wojenny.

Tak i u samorząd.

Istnieją dotąd dwa jego projekty.

Pierwszy, urzędowy, pochodzi z łona władzy miejscowej: jest to z sw. projekt samorządu p. Podgorodnickowa.

Drugi t. zw.: projekt p. Suligowskiego, wyszedł z łona i jest według myśli obywateli Królestwa Polskiego.

Pierwszy, jako pochodzący od miejscowych sfer rządzących, pragnących oczywiście, jak najczęściej atrybucji władzy przy sobie zatrzymać, jest o wiele cenniejszym, zamierzanym ku temu, aby rany samorządu jak najbardziej oblać. Drugi, jako pochodzący od obywateli, pod wodzą wytrawnego, a w kwestji samorządu doskonale wyspecjalizowanego prawnika, jakim jest niewątpliwie pan Adolf Suligowski, pomysłały został i opracowany gruntownie i z uwzględnieniem istotnych praw ludności miejscowej; a więc i rany samorządu są w projekcie tym jaknajszersze. Jeden i drugi projekt posiadał *ad acta*, a przynajmniej pozostał bez żadnego pozytywnego skutku, jak — bez żadnej mowki przesady — setki innych projektów.

Natomiast rząd obmyślał, jak wiado mo, inną zupełnie drogę dla satysfakcji do się z kwestją samorządów w ogóle

OPCINER „KURJERA LITEWSKIEGO“.

Emma Jeleńska.

Kobieta, puchu marny...

A że jeśli ślub ma się odbyć w sierpniu, to on o żadnych *voyages de nocies* i słucać nie może, bo w tej porze gospodarz powinien w domu siedzieć, a nie rozbiijać się po Ostendach i Paryżach. Pamiętaj, że pani Jurczyńska chciała coś odpowiedzieć, ale że Lola mrugnęła na nią porozumiewawczo i na razie tak nie skończyło. A potem, gdy byli sami, Lola rzekła:

— Niech pan mamie nie sprzeciwiła się, panie Konradzie, bo że mamusia chciała dla mnie wszystkiego najlepszego, to bardzo naturalnie. A my sobie zrobimy tak, jak sami zechcemy — a raczej, jak pan zechce, bo już to miarkuję sobie, że mój pan będzie strasznie tyranem — prawda? A ja, biedna, nieszczęsna, niewolnica — prawda? Ach ta jej minka cudowna, gdy to mówila!

On jednak chciał kwestję odrazu postawić jasno, więc odparł:

— Mniejsza o mamusię, ale boga, że i córeczka po nad Ostendy i Paryże nic nie widzi. A to serjo ci mówię, moja złota panienko, że ze mnie światowca nie zrobicie — i do owego kosmopolitycznego, próżniaczego życie po hotelach i badach gardze takim życiem, a powłóre, nie mam na to. Ja wieśniak jestem, rolnik, szlachcic na zagonie — nie więcej. A moja żona musi się do tego zastosować. Inaczej byé nie może.

Lola zaczęła się śmiać.
 — Ależ tak, taki! Pocóż ta groźna mina? Będzie wszystko, co pan zechce. Mój Boże, ja jestem takie trusiątko — takie pokorne stworzenie! Zrobię wszystko, co mi każą. W Kaliniewiczach zaraz ubiorę się w fartuch, wstanę o szóstej i pójdę do obory — krowy doić, kury na jajach sadzać. Zobaczy pan, jaka będzie ze mnie gospodyni. Proszę być spokojnym — ja jestem dobra dziewczynka.

I dodała, spuszczojąc oczy:
 — A pan wie... że... dla pana... ja wszystko... wszystko... gotowam...
 Rozczulenie go porwało. — Ach,

jakże mu była droga! Pochwylił jej białe rączki i, do ust tułąc — przyrzekał, że życie jej różami uściela, że sadaniem mu najpierwszem będzie dać jej szczęście.

Co do podróży, nie miał przeciwko temu, aby kiedyś, gdy będzie można, pojechać na parę miesięcy do Włoch lub do Paryża — ale nie dla kupowania kapeluszy, lecz dla zdobycia podniosłych wrażeń.

Owszem, chciał Lole kształcić. Czuł, że jej wiele brakuje. A sam tak kochał naukę, sztuki piękna, literaturę. Chciał być w tem przez nią rozumianym. Razem więc będą czytali — razem kiedyś pojedą w świat i na piękne rzeczy patrzeć będą.

Ale na to głupie, światowe życie nie zgodzi się nigdy! Zresztą, choćby chciał, na to nie miał Fundusz jego był może znaczny — obszary ziemskie bardzo wielkie. Ale jakież na tem leżały ciężary! Ogromny dług bankowy, dwie siostry do spłacenia — a gospodarstwo w stanie bardzo pierwotnym, dające mało, a wymagające wciąż jeszcze nakładów. Objął je przed trzema zaledwie laty, z rąk matki, która przez długi czas swo-

go wdowieństwa borykała się uporczywie z okropnym stanem interesów i musiała pokutować za mężowskie winy i spłacać mężowskie długi. Oszczędnością, ładem i nieustanną, ciężką pracą doszła do tego, że spłaciła je prawie wszystkie, jako tako się z biedy wydobyła, troje własnych dzieci i synowicę, siostrę, Mańkę, wychowała — i ani pięćdziesiąt ziem z rąk nie wypuściła. Ale tego już zrobić nie mogła, aby w kwitnym stanie zdać gospodarstwo synowi, bo to było ponad jej siły. Kaliniewicz były więc ogromne, las miał też wartość niemalą — ale były długi, były procesy, było mnóstwo naglących potrzeb do zaspokojenia. Były też i wydatki społeczne, od których Konrad ani mógł, ani chciał się uwalniać. Chcac więc temu wszystkiemu poddać, ziemie utrzymał, wśród otoczenia swego obudzil ruch umysłowy i ekonomiczny, ludowi był pomocą w razie potrzeby, doradca, przykładem dobrym i jakby starszym bratem — należało żyć skromnie — i pracować — pracować.

I niechże Lola sobie nie wyobraża, że idzie za bogatego. Cóż jednak, że w rodzinie Jur-

czyńskich właśnie to sobie wyobraża, są nawet pewni, że Lola robi pod względem funduszu świetną partję. Próbował to ojeu jej wytłumaczyć, iż obszar posiadanej ziemi wcale nie dowodzi jeszcze wielkiego majątku, że przeciw ziemia ta może być odłożona, że zagospodarowana i t. d. Tymczasem wysłuchano z pobłażliwym uśmiechem, który oznaczał: gadaj sobie zdrow, a my wiemy, jak rzeczy stoją, badaliśmy sytuację i jesteśmy spokojni.

Przeświadczenie o jego bogactwie zaczęło się od czasu zaręczyn z Lole, bardzo wyraźnie się objawiać w projektach i w wymaganiach pani Jurczyńskiej. „Jako „pałac“ nie skanalizowany? I niema wodociągów? Ależ to trzeba zrobić koniecznie! O, i łazienka także być musi — zaraz obok sypialnego pokoju — to najwygodniej. A salon? Są stare meble *empire*? No, tak — ale to takie ciężkie — dobre już tylko do muzeów. Nie, lepiej modne sprawić — w angielskim stylu. Są u Schmidta słone modele, można by obstałowac. Jako, więc na gorze jest tylko pięć pokoi? Ach, gdzież jest to Lusia pomieszczeń i słuźba bez libejii? Dziwne! W domu com-

me il faut słuźba powinna mieć libejrję. A czyby nie było wam najlepiej mieć tu, w Warszawie, choćby male mieszkanko — takie *pied à terre*, w razie przyjazdu. Można by to miłutko urządzić — i nawet czasem znajomych przyjąć. To nawet niezbędne. Lulusia taka towarzyska, światowa, prztem taka jeszcze miłośniczka. Nie można jej przecie tak na głuchej wsi zamykać. Wypadnie zima, do Warszawy przyjechać, rozzerwać się trochę, odetchnąć. Czasem zagranicę wyjechać, na Riwierę, do słońca...“ I tak dalej — beż końca.

Naturalnie, nie miał Konrad zamiaru stosować się we wszystkim do wymagań czy życzeń przyszłej teściowej. Jednak czuł się niemi do pewnego stopnia skrepowanym. W każdym razie, Lola była córką swej matki i zapewne przejęta w gruncie takimiż upodobaniami. Należało pomyśleć o tem, aby wielką zmianą, prawdziwie przeobrażeniem, jakie się miało w jej życiu dokonać, dokonało się jaknajłatwiej. Należało pomyśleć, aby dom, w którym żył, spędził, uczynił dla niej jaknajładniejszym i jaknajmilszym.
 D. C. N.

manowicie „Główny zarząd do spraw wewnętrznych”, który przez wielu innych kwestji, opracowywać także i projekt samorządu. Najpierw jednak instytucja ta zajęła się sprawą samorządu dla gubernii w Cesarstwie. Pracują nad tym poszczególne komisje, składające się z urzędników różnych dykasterji i delegatów od ziem gubernialnych. Stworzenie tego głównego zarządu do spraw wewnętrznych, było już wielokrotnie zaczepejane ze strony opozycji, jako naruszenie, obojętne raczej zasady przedstawicielstwa z wolnego wyboru. Można to bowiem uważać za coś pośredniego pomiędzy zarządem ministerjalnym, a reprezentacją z wyboru, czyli Dumą.

Ale państwo jest chwilowo silniejsze, więc komisje dla spraw samorządu działają dalej.

Dopiero, kiedy prace nad samorządem w Cesarstwie zostaną ukończone, natenczas przyjdzie kolej na takie same narady w komisji nad kwestją samorządu w Królestwie Polskim. Poniżej jednak u nas niema ziemstw, jak w Cesarstwie, zatem do obrad, o pracę urzędników z różnych dykasterji, powołani zostaną rozmaici obywatele ziemscy, prawdopodobnie wyznaczani i powołani przez władzę miejscową. I natenczas dopiero projekt ustawy samorządu będzie gotów do przedstawienia do Dumy.

Z kolei zadaje korespondent „Dziennika Poznańskiego” pytanie: kiedy to przypuszczalnie może nastąpić — i odpowiada w sposób następujący: — „Odpowiedź trudna. Obecnie, po uchwaleniu budżetu, Duma zostanie odroczone. Zbierze się prawdopodobnie na krótką pracę podczas wiosny i odczytuje się następnie do jesieni. Podczas rozpraw jesiennych, na pierwszym planie zatwierdzi się ma Duma z różnymi kwestjami podatkowymi. Zatem rozprawy samorządowe, ale z Cesarstwa, przysię mogą na porządek dzienny co najpóźniej za rok. I niewątpliwie będzie to kwestja drażliwa, a podjęta wolno. Wszystko więc wiaływszy pod uwagę, przypuszczalnie, że kwestja samorządu dla Królestwa Polskiego nie przyjdzie na porządek dzienny przed 3 — 5 latami.

Obliczenie to — jeśli weźmiemy pod uwagę różne rzeczy, jak mnożstwo innych spraw poza kwestjami samorządu, znana już dziś powolność Dumy, która dotąd wadzami i zasadniczymi sprawami wcale się jeszcze nie zajmowała — wcale nie jest pesymistyczne. A szczytujący dalej, że w razie, gdy kwestje drażliwe nie zostaną rozstrzygnięte po myśli rządu, Duma zostanie rozwiązana, przysię wolno do przekonania, że ważna sprawa samorządu dla nas, odroczone będzie wedle przyszłowiejszych formuł rządu rosyjskiego: do nieokreślonego terminu.

Tak się przedstawia w przypuszczalnym, ale bardzo prawdopodobnym obracie, ostatnia kwestja, a której mógłby się zebrać choć drobny, wątpliwego zakresu, a jednak pożądany plan z tych lat przelomu, lat nadziei i lat złudzeń, jakie przetrzyniły w najbliższej przeszłości.

TEATR POLSKI.

Nauczycielka.

Sztuka w 4 aktach Wł. hr. Koziędrodzkiego.

Pod miłą bardzo wrażeniem opuszczali się we wtorek salę Teatru miejskiego. Artysty nasi dali nam poznać jedną z tych sztuk dawniejszego repertuaru, co, nie wstrząsać nerwami widza, ani też nie zmuszać do głębszego zastanowienia, zapewniają nam chwile prawdziwej artystycznej rozrywki, nie męczącej duszy, ani umysłu.

Sztuka ta nagrodzona została na konkursie „Kurjera Warszawskiego” w czasach, gdy konkursy te, częściej, niż obecnie, urządzane, przynosiły niejednokrotnie dzieła istotnej wartości, pobudzające do twórczości młodych autorów i przyczyniające się do urozmaicenia sztuki naszymi i powołaniem sztukiami swojskimi bardzo nówczemu ubogiego repertuaru. Wówczas też „Nauczycielka” podobać się musiała niezmiernie. Jest to bowiem rzecz scenicznie zrobiona doskonale. Intryga zawiązuje się łatwo, akcja toczy się prawidłowo, bez nagłych skoków i nieprzewidywanych zwrotów; osoby działające wprowadzą autor na scenę z niezwykłą swobodą.

Już w pierwszym akcie sytuacja zarzuca się interesująco i zapowiada konflikt prawdziwie dramatyczny. Bo oto w salonie hrabiny Lignickiej następuje spotkanie pomiędzy nauczycielką wnuczki hrabianki Felcji, a księciem Poryczem, konkurentem do ręki hrabianki i urodzicielem tejże nauczycielki. Felcja kocha Porycza. Kocha po raz pierwszy w życiu, widzi w nim uosobienie wszystkich swych marzeń dziewczęcych, ale, lecz nie ufając własnemu doświadczeniu, los swój składa w ręce ukochanego nauczycielki, w której pokłada wiare bezgraniczną. Niechaj ona rozstrzygnie, czy Porycz godnym jest jej wianoanego uczucia. Marta waha się. Co ma począć? Milcząc — oddać ufajacę jej dziewczęce w posiadanie człowieka bez wartości, przewrotnego samoluba; przemówić — to przed światem całym hańbę swą wyznać.

Ale co jej tam świat. Jej chodź o tego jednego, jedynego, który kocha ją i którego ona kocha. Niech się dzieje cokolwiek bądź, byle on nie stracił dla niej szacunku. Wszczędujany wypadek przychodzi nieszczerliwie z pomocą. Hrabina Lignicka dowiaduje się o przeszłości Marty z ust jej matki i żąda od

nauczycielki, by wnućce jej otworzyła oczy na prawdziwą wartość jej ukochanego. Felcja stracę tę przeboleje, ale Porycz nie może darować swej ofierze tej zdrady. Obrzoca ją wyrzutami i grozi zemstą. Tajemnym świadkiem tej rozmowy staje się ukochany Marty. Wszystko zatem skłócone, on nią pogardza. Nie. Borski jest człowiekiem szlachetnym. W Marcie widzi nie winowajczynią; prosi ją, by mimo wszystko została jego żoną.

Oto mniej więcej treść sztuki. Dramatyczny sytuacji i zawikłań — w niej wiele; dramatu właściwie niema wcale. Wzrusza ona, lecz nie wstrząsa. Charaktery zarysowane są jasno, wyrażenie, dialog żywy i wytworny, styl potoczny. Sztuki słucha się z zainteresowaniem wciągnięciem wzrastającym. Jest ona zatem doskonałym nabytkiem dla sceny naszej.

Grano „Nauczycielką” niezwykle starannie. Artystki nasze znalazły w niej istotne pole do popisu — każda w swoim rodzaju. A więc p. Morska, bohaterka sztuki, wykazała raz jeszcze wszystkie piękne zalety swego talentu i techniki; wdzięk, naturalność, swobodę, a gdy potrzeba — siłę głębokiego uczucia. P. Szymańska (hrabina Lignicka) miała wiele szlachetnej godności. P. Okornicka (hrabianka Felcja) wyglądała szlście i w grze swej miała momenty prawdziwie wzruszające. P. Jakubowska, w roli *enfant terrible*, każdym odezwaniem swem ujmowała, żywością, wdziękiem i naturalną finezją. P. Różańska dała pełną wyszukanej zewnętrznie elegancji sylwetkę *femme du monde*, na prawo i na lewo wyszukującej partje dla swego ukochanego Kocia.

P. Górka z niewielkiej roli zrobiła typ, złożony z charakterystycznych szczegółów.

Role męskie, usunięte przez autora na dalszy plan, znalazły wykonawców w osobach pp. Popławskiego, Okornickiego, Kasprzyckiego i Ryszkowskiego.

Po drugim przesłuchaniu, Siozińska wypierała się już tego, że syna do zbrodni namówiła, oświadczyła tylko, że wiedziała, iż syn „ma coś zrobić”. Z matką Siozińskiego aresztowano także jego siostrę, ale ją zaraz wypuszczono. Matkę odstawiono do więzienia w sądzie karnym.

— **Sprawca zamachu.**

Morderca, Miroslaw Sioziński, ma lat 21, jest słuchaczem filozofji w uniwersytecie lwowskim, syn proboszcza grak. s. p. Mikołaja, b. posta do Sejmu. Urodzony w Czernichowach.

Sioziński, jako uczeń VII klasy gimnazjum rusyńskiego we Lwowie, brał udział w demonstracjach rusyńskich w czasie pobytu ówczesnego prezesa ministrów we Lwowie; w pochodzie do namiestnictwa był aresztowany, politycznie karany i został z gimnazjum wydany. Zdał potem prywatnie egzamin dojrzałości. W procesie akademików rusyńskich w Wiedniu nie był oskarżonym, mimo, że pod zarzutem współdziałania w awanturach uniwersyteckich, został uwięziony i przechodził głodną w swoim czasie „glodówkę” w więzieniu. Wydalony z uniwersytetu lwowskiego na kilka półroczy, udał się na wszechnieć do Pragi, poczem powrócił do Lwowa, zapisał się na uni-



S. p. Andrzej hr. Potocki.

Andrzej hr. Potocki.

wersytet i uczęszczał na trzeci kurs filozofji.

Gdy Siozińskiego przewieziono do więzienia, zachowywał się jak u siebie i żądał, aby mu przyniesiono szynki, bo jest strasznie głodny.

— **Wrażenie zamachu w Wiedniu.**

Wiadomość o zamachu na hr. Potockiego szybko się rozszalała w Wiedniu i wywołała powszechne oburzenie. Ministrowie i posłowie w większej części opuścili już Wiednie, ale zostali w drodze telegraficznej o wypadku zawiadomieni. Także cesarz został jeszcze w ciągu popołudnia o zamachu na namiestnika zawiadomiony.

We wszystkich kawiarniach i towarzystwach zamach był jednym przedmiotem rozmów, a głosy oburzenia były ogólne, z wyjątkiem rusynów.

Sprawca Sioziński jest im dobrze znany. Jest synem byłego posła sejmowego i szwagrem powsta rusyńskiego do rady państwa, dr. Eugenjusza Lewickiego. Wiadomość o zamachu nie wywołała u bawujących rusynów ani zdziwienia, ani słowa żalu. Przeciwnie, daliśmy komentarza do czynu, który uważają nie jako są logiczne następstwo wyborów sejmowych, tych właśnie wyborów, w których naród rusyński uzyskał 10 mandatów więcej, niż w poprzedniej kadencji.

„N. W. Tageblatt” i „Die Zeit” wydały nadzwyczajne dodatki, donoszące o zamachu na hr. Potockiego. Dzienniki poniedziałkowe zamieszczają obszernie informacje o zamachu, przyczem wywodzi, że zamach z pewnością nie poprawi stosunków polsko-rusyńskich.

Kandydaci.

Jako kandydatów na stanowisko namiestnika Galcji wymieniają: Korytowskiego i Abrahamowicza, oraz szefa sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych, Zaleskiego. Klub rusyński popiera kandydaturę Stanisława hr. Badeniego.

Kronika Wileńska.

— **Kronika kościelna.** Dnia 5 b. m., t. j. w sobotę, jako w doroczną uroczystość św. Wincentego Peraryjskiego Wyznawcy, w kościele św. Ducha (po-Dominikańskim) odbędzie się solenne nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

Dnia 6 b. m., jako w niedzielę Palmową, we wszystkich kościołach rozpocznie się nabożeństwo pasyjne wielkopostydniowe, oraz na pamięć wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy, odbędzie się święcenie palm.

We wszystkich innych kościołach odbędzie się nabożeństwa zwykła, świąteczne.

W kościele katedralnym po południu odbędzie się konkluzja solennych tygodniowych wielkopostydnych nabożeństw, zwanych „kompletami”, z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, nauką i suplikacją.

W kościołach: św. Jana, św. Mikołaja, Góry Zbawiciela (po-Misjonarskim) i św. Piotra i Pawła po niezaproszonych konkluzjach odpisywania uroczystego Gorzkiego Żalów.

— **Zgon kapłana.** W poniedziałek, 1 b. m., o godz. 7 wieczorem zmarł w naszym mieście po długiej chorobie s. p. ks. Konstanty Waszkiewicz, proboszcz, emerit, przeżywszy lat 60. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 4 b. m., o godz.

10 rano, po odprawieniu nabożeństwa w kaplicy na cmentarzu Rossa.

— **Na duszę s. p. Ludwika Górskiego** odbyło się we środę, w katedrze wileńskiej, uroczyste nabożeństwo żałobne. Mszę celebrował ks. kanonik Sawicki w Asyście. Medyi zgrupowali liczny zastęp inteligencji wileńskiej i przedstawicieli świata ziemianńskiego.

— **Rekolacje dla uczenia.** Dnia 4 b. m., t. j. w piątek, o godz. 6 wieczorem, w kościele św. Katarzyny rozpoczyna się pod przewodnictwem kapłanów średnich zakładów naukowych żeńskich rekolacje dla uczenia katolicek pomniejszych zakładów, które będą trwały do dnia 20 b. m.

— **Ferje wielkanocne.** Dnia 4 b. m., t. j. w piątek, po lokacjach rozpoczynają się we wszystkich zakładach naukowych ferje wielkanocne, które będą trwały do dnia 20 b. m.

— **Księgarnia „Oświata”.** Z polecenia p. gubernatora, w dniu wczorajszym przyjdzie zdjąć pieczęcie z tylnych drzwi księgarni „Oświata”. W ten sposób księgarnia została częściowo otwarta dla wyprzedaży książek.

Termin wyprzedaży p. gubernator określił do dnia 14 (14) maja r. b.

— **Wyższa uczelnia.** Do komisji uczelni wyższej wybrano z Grodna pp.: adwokata Buma, A. Naumowa i kupca Hellera.

— **Ze spraw prasowych.** Pet. Ag. Tel. donosi, że Senat rządzący pozostał bez skutków skargę redaktora gazety „Utro”, inżyniera Proszowa, skazanego przez wileńską Izbę sądową na miesiąc twierdzy.

„Utro” ukazało się w początku roku zeszłego 1907 w jednym numerze, który natychmiast po wyjściu został skonfiskowany. Redaktora skazano w porządku administracyjnym na 500 rb. kary, wydawnictwo zaś zostało sądownie wzbronione.

— **Przyjazd generała gubernatora.** W piątek, 4 kwietnia, oczekiwanym się powrócił z Petersburga głównego naczelnika kraju, generała Krzywickiego.

— **Z Rady miejskiej.** W piątek, 4 kwietnia, o g. 8 wieczorem, w lokalu Zarządu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, celem rozpatrzenia i rozstrzygnięcia następujących spraw:

- 1) Wyasygnowania 20,700 rb. na przeprowadzenie niektórych postanowień, mających na celu zapobieżenie epidemii cholery; 2) zatwierdzenia instrukcji do pracownicy chorych do miejskiego szpitala dziecięcego; 3) wyszukania lokalu dla biura adresowego, wydziału śledczego, rezerwy policyjnej, oraz muzeum, mieszczących się obecnie w gmachu rządowym przy ul. Dominikańskiej; 4) uroczona jubileuszowa zarządzająca szkołą rysunkową akademika I. Trutniewa przez utworzenie stypendjum; 6) wyboru kandydata do stypendjum miejskiego przy gimnazjum; 7) wyboru członka zarządu miejskiego zamiast p. Bańkowskiego, który na urządzie tym został przez gubernatora zatwierdzony.
- **Teatr polski.** Dnia, w Sali Miejskiej: na korzyść Kolonji Letnich odegrano będa cztery jednoaktówki p. t. „Pocałunek”, „Fotografia Jedusia”, „Wujaszek Alfonsa” i „Nieudana próba” z laskawym współdziałaniem pań i panów amatorów. Będzie to ostatnie przedstawienie przed świętami, gdyż zapowiedzianą na jutro sztukę „Chilo Chilondes” artyści nasi odwołują, nie chcąc narażać się na straty materialne, publiczności bowiem zbyt mało uczęszczają teraz do teatru nawet na premiery; w niedzielę teatr świecił pustkami.
- **Majówka w lesie.** W piątek 4 b. m. wileńskie kuratorium nad biednymi urzędami w Sali Miejskiej zabawę pod nazwą „Majówka w lesie”. W sali będzie urządzone las z choinek, między drzewkami ustawione zostaną stoliki, alanki i t. p. Wszystko to zostanie oświetlone kolorowymi lampekami elektrycznymi. Na miejscu nadto będą urządzone kłójki i bufet. Zabawa, jak widzimy, bardzo oryginalnie jest pomyslaną i napewno dobrze wypadnie. Cena wejścia do sali 1 rb., na galerje 50 kop.

— **Zarząd Towarzystwa Doroznej Pomocy Lekarskiej** zawiadamia, że doroczne ogólne zebranie członków Towarzystwa tego odbędzie się d. 8 kwietnia, o godz. 8 wiecz., w sali dolnej w domu Rady miejskiej przy ul. Dominikańskiej. Zebranie będzie prawomocne, bez względu na ilość obecnych.

— **Próbka języka polskiego.** Wzroknięto nam na ulicy następujący anonis, który otrzymaliśmy bez zmiany:

Magazyn rusyńskich pszakladow do odzienia Chanu Melnoce, Wilno, ul. Niemiecka, d. Lewina daw. Leplawy, wejdzie przez bramę, naprzeciw magazynu Bawera. Wielki wybór różnorodnych sukatek, przycisków do odcieniania, rusyńskich barabanów, granatnów na portony, pubarchanów rozmaitych kolorow wata jępbawna wilnana i białystawa. Przyjmują dla obustanki na rusne pozamentne roboty.

— **Zamach samobójczy.** Dnia 16 m., o g. 3 po południu, w lokalu instytucji żeńskiego Maryjskiego, przy ulicy Dominikańskiej, p. K. uczennica klasy IV, w celu samobójczym, z przyczyni wiadomości, rzuciła się z pierwszego piętra na bruk, ulegając poranieniu głowy i twarzy. Po opatrzeniu ran przez wezwanego lekarza, życia desperatki niebezpieczeństwo nie grozi.

— **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 11 wypadkach.

— **Przejechał do Wilna:** (Hotel Europejski): ob. Walerjanostwo Gostomscy, ob. Wacław Jesman, dokt. Mikolaj Jakowiecki, inż. Leon Rejman, ob. Mieczysław Bohdanowicz, kup. Emanuel Konstantin.

(Grand Hotel): rad. kol. Włodzimir Lubiński, ob. Józef Kalski, gen. Aleksander Lewasow, gen. Aleksander Lebidincew, ob. Aleksander Makarow.

(Hotel St. George): ob. Józef Bislewski, inż. Piotr Chalutin, inż. Mikołaj Bojarski, kup. Aleksander Okuniew.

Z PROWINCYI.

— **Powiat wileński.** W zaścianku Szalnojeach zdarzył się tajemniczy wypadek żarznicy niemowlęcia w kołysce, w czasie nieobecności rodziców. Jedyny świadek zbrodni, mała ośmioletnia siostrzyczka złożyła nadzwyczajną sensacyjną zeznanie, które wywołuje wśród ludności chrześcijańskiej wielkie wzburzenie. Wdrożone zostało nader energiczne śledztwo. Na miejsce wypadku udał się gubernator wileński, którego obecność wpłynęła uspakajająco na wzburzoną ludność, głównie w miasteczku Bujiwidiach, odległych o 6 wiorst od Szalnoje.

— **Druskienieki.** Dnia 26 lutego, r. b. został zatwierdzony przez władze statutu druskienieckiego Towarzystwa miłośników sztuki dramatycznej i muzycznej „Ondyna”, zaś 18 marca walne zgromadzenie wybrało Zarząd Towarzystwa.

Zadaniem Towarzystwa jest dostarczenie członkom swoim możliwości spędzania wolnego czasu od zajęć z pożytkiem i przyjemnością i rozpowszechnianie zamiłowania do sztuki dramatycznej i muzycznej, oznajmianie o utworach literatury polskiej, a także i cele dobroczynne.

Zarząd stanowią: dr. W. Bujakowski (prezes), pan M. Bujakowski (w. prezes), pan Houwalt (skarbnik), pan I. Houwalt (sekretarz). Kandydati: p. Adolf Kiernowski i pani M. Rodziejczowa.

Składka roczna wynosi dla członków protektorów 3 rb., dla członków rzeczywistych 1 rb.

— **Kraśne (pow. wilejski).** P. Natalia Tyszyńska, skarbniczka komitetu budowy kościoła w Kraśnem, otrzymała zawiadomienie urzędowe z departamentu obcych wznaw, iż ministerjum spraw wewnętrznych wyasygnowało 3,000 rb. jako zapomóg na budowę kościoła katolickiego i plebanji w Kraśnem.

Zasilek ten komitet zawiąże inicyjatywie i staraniami posła H. Święcickiego.

— **Witebsk.** Zarząd rzymsko-katolickiego Towarzystwa dobroczynności ukonstytuował się w sposób następujący: Prezesem Zarządu jest ks. Andruszkiewicz, wiceprezesem p. W. Fiedorowicz, skarbnikiem pan Smigielski i sekretarzem p. A. Rożnowski, nadto członkami są ks. Rudis i pp. Perekzisz, Komorowski, Smigielski i Zakrzewski. Przy Towarzystwie od 17 lutego funkcjonuje bezpłatna biblioteka w domu p. Fiedorowicza, która zarządza p. Rożnowski.

— **Rosienie.** Złożony tu został oddział litewskiego Towarzystwa oświatowego „Vilniaus Austra”. Prezesem oddziału jest prowizor z apteki Rdela, Wojtkunas, skarbnikiem ksiądz Kraniewski, sekretarzem nauczyciel Misiurwicz.

— **Janiśki (pow. szawelski).** Do piśmie litewskich donoszą, że się i w Janiśkach znalazli prawdziwi rusyni; nazywają się oni tylko inozej, bo „prawdymi rusyj skimi litwinami”. Tymczasem nie dokonali niczego bardziej doniosłego, tylko rozsyłają kartki z ostrzeżeniami.

— **Suoboz (pow. wilejkomierski).** W ostatnich czasach społono w parafi subockiej we ws. Białych osm chat. Wiatr był tak gwałtowny, że skry od piomienia sięgący do odległej o pół wiorsty osady Teresowa, lecz tam, po spaleniu się kilku budowl, ogień zlokalizowano.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

— **Odmowa.** Trzech zakonników z Nowego Miasta zwrócić się do władzy arcybiskupiej z prośbą o wydanie paszportów na wjazd za granicę Królestwa Polskiego, a to wobec otrzymanym od J. B. ks. biskupa Pallulona zaproszenia na rekolacje w Koźnie. Konsystorz warszawski zwrócić się w tej sprawie do władzy administracyjnej, od której otrzymał odpowiedź, że generał-gubernator kowieński, grodzieński i wileński nie zgadza się na to.

— **Podatek drogowy.** W rozporządzeniu ministerjum spraw wewnętrznych znajdują się sumy z drogowego podatku ziemskiego w gub. Królestwa Polskiego, przeznaczanego na utrzymanie dróg gminnych i rządów lub gubernjalnych tak szosowych jak i gruntowych, że znajdującym się na nich mostami, na przeróbkę dróg gruntowych na szosowe, na utrzymanie służby drogowej, na wydawanie zapomóg gminom, na naprawę dróg gminnych i mostów, jeżeli budowa lub naprawa mostu w ciągu roku przewyższa sumę rb. 400 i t. p.

Stan sum tego podatku budżetu ministerjum spraw wewnętrznych na rok 1908 oznaczony został jak następuje: Pozostałość z lat zeszłych 499,265 rb., wpływ w r. 1908 oczekiwany jest w sumie 1,546,222 rb., a wydatki obliczone na sumę 1,534,703 rb., czyli od d. 1 stycznia 1909 r. pozostałość wyniesie 490,784 rb. Największe wydatki projektowane są w g. piotrkowskiej — rb. 370,470 i warszawskiej — rb. 201,754, a najmniejszy w gub. łomżyńskiej — rb. 80,132.

— **Ze spraw oświatowych.** Stowarzyszeniu pracowników kolei Wiedeńskiej „Jedność”, zabroniono administracyjnie zakładać biblioteki i czytelnie w całej gubernji warszawskiej. Udzielono natomiast pozwolenia na otwieranie kursów dla analfabeta, pod warunkiem, że na wykładach będzie obecny podofficer żandarmerji kolejowej.

— **Kodeks cywilny po polsku.** Pod egidą warszawskiego Towarzystwa prawniczo-gono adwokatów przystępuje do wydania w języku polskim całego kodeksu cywilnego, obowiązującego w Królestwie Polskim. Do zbioru tego wejdzie wstawa hypotečna 1815 roku, ustawa 1825 roku, ustawa o małżeństwie 1836 roku i kodeks Napoleona.

— **Projekt wystawy.** Grono przemysłowców warszawskich, którzy brali udział w wyloczoze na jarmark wiosenny w Budapeszcie, po ruszyli myśl i zorganizowania po-

dobnych pokazów przemysłowych w Warszawie, w celu informowania cudzoziemców o stanie polskiego przemysłu. Projekt będzie oddany ocenie oddożnej sekcji Muzeum handlu i przemysłu.

GALICJA.

— **Zamojski-Hohenlohe.** Dnia 2 b. m. odbyła się w krakowskim sądzie wyższym rozprawa w sprawie apelacji ks. Hohenlohego od wyroku sądu obwodowego w Nowym Sączu, który, jak wiadomo, przyznał Władysławowi hr. Zamoyskiemu własność spornego lasu na stokach Zabiego, niedaleko Morskiego Oka. Po wywodach zastępców stron, trybunał apelacyjny udał się na narady, które trwały czas dłuższy. O godz. 3 m. 45 przewodniczący wiceprezes dr. Stiebelski ogłosił wyrok, odrzucający odwołanie ks. Hohenlohego we wszystkich kierunkach, a tem samem zatwierdzający wyrok I instancji.

— **Rocznica urodzin Kazimierza Wielkiego (1310),** przypadająca za dwa lata, postanowiło Tow. miłośników starożytności Krakowa uświetlić wydaniem wielkich rozmiarów rocznika, który będzie zawierał dzieje wewnętrzne Polski w XIV wieku i ilustracje wszystkich zabytków Krakowa.

— **Łódź z Krakowa do Gdańska.** Grono galicyjskich nauczycieli ludowych urzędujących w czasie wakacji wycieczkę żołądzką z Krakowa do Gdańska, celem poznania ziemi ojczyznej. Uczestnicy wycieczki będą mieli sposobność zwiedzić Sandomierz, Zawichost, Puławy, Maciejowice, Warszawę, Pragę, Wilanów, Płock, Toruń, Głiw, Gdańsk. Z Gdańska uda się wycieczka parowcem do Kolobrzegu, a stąd koleją do Poznania, Gniezna, Kruszwicy, nad jezioro Gopło, Wrocławia i t. d. Cześć wycieczki w W. K. Poznańskim odbędzie się pieszo, a to celem dokładniejszego poznania dzisiejszego ludu polskiego.

— **POMRUKI WOJENNE.**

Dzienniki rosyjskie nie przedstawiają zamieszczęć wiadomości o położeniu spraw na Bliskim Wschodzie. Nielitko pisma rosyjskie, którym mogłoby coś służyć na szerczeniu falszywych poglądów, lecz i pisma postępowe poczynają bić na alarm wobec wieści, otrzymanych ostatnio z Kaukazu.

— **W ostatnim numerze „Birż. Wiedom.”** zamieszczono list korespondenta własnego z Kaukazu, który donosi, że Turcja zmobilizowała i skoncentrowała na rosyjsko-persyjskiej granicy, do 300 tysięcy wojsk regularnych Jednocześnie i „Tifliski Listok” otrzymuje wiadomości o znacznych przygotowaniach wojennych Turcji na granicy perskiej, które trwały całą zimę. Turcy wykazują spryt japończyków w umiejętność skrywania przed oczami kupców zagranicznych i rosyjskiego wice-konsula istotnego położenia spraw.

Według wersji, przygotowania obliczone są na długotrwałą wojnę.

Za granicą.

Wybory w Portugalji.

Jak wiadomo z telegramów, wybory w Portugalji zaznaczyły się zwycięstwem na całej linii partji monarchicznej. Pomimo energicznej agitacji republikańskiej, reakcja wywołana wskutek królówojstwa, zwyciężyła; partja republikańska zaś, otrzymana w nowej Izbie wszystkich pięciu reprezentantów. Blok monarchiczny tymczasem miał w niej będa 138 posłów, a tej liczby: 62 odrozdzeńców lub konserwatystów, 59 postępowców i 17 niezależnych. Pozostałe miejsca rozłożone są w następujący sposób: 7 dysydentów — postępowców, 3 frankistów i 2 narodowców.

Mimo, że przedsięwzięto wszelkie środki, by zapewnić wyborcom kompletną wolność głosu, w Lizbonie i niektórych innych miastach doszło do poważnych starć pomiędzy wojskiem, o zawładnięciem w oczekiwanich swych republikańkami. Ponadto cenzura portugalska wstrzymała niektóre depesze, dotychczas niepodobna dokładnie objaśnić, co było przyczyną tych starć; ale, o ile można wnosić, wyniki one z powodu oskarżania władz przez republikańców, o nieprawidłowy bieg wyborów.

Porozumienie angielsko-rosyjskie i Macedonja.

„Journal de St.-Petersbourg”, omawiając w artykule wstępnym porozumienie angielsko-rosyjskie w stosunku do kwestji macedońskiej, przychodzi do wniosku, że niezbędnym jest, by porozumienie to objęło i wielką wagę mającą kwestję macedońską.

Zasadnicza różnica zdań pomiędzy Anglią i Rosją co do rozstrzygnięcia kwestji reform w Macedonji, pozwalają tłumaczyć Wiednotw i Berlinowi, gdzie dopatrywano już krytyczne rysy w porozumieniu, jakie zapanowało pomiędzy Rosją i Anglią po zawarciu przez oba mocarstwa traktatu azjatyckiego — pize „Journal de St.-Petersbourg”.

Pismo to przyznaje, że traktat angielsko-rosyjski nie jest doskonały, nie przewidział bowiem, jak dalece złożyć jest kwestja bałkańska. Ale pomimo porozumienia to ma obejmować nie wyłącznie tylko sprawy azjatyckie, lecz politykę w ogólności, zatem zarówno Anglią, jak i Rosją, postępszą uzupełnić braki zawartego pomiędzy sobą traktatu, by pracować wspólnymi siłami na korzyść kwestji macedońskiej, tak waznej, a tak groźnie zastrzeżonej w ostatnich czasach.

DUMA PANSTWOWA.

(Tel. Ag. Peł.)

Mowa Stołypina.

(Dokończenie)

W dalszym ciągu swojej mowy na posiedzeniu Dumy dnia 31-go marca prezes ministrów wyliczył warunki naturalne kolonizacji, o-

postaci i rozmaitego gatunku na sumę 16,192,000 marek. Kupcy, jakkolwiek w większości nabywali towar leśny...

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 2 kwietnia 1907 r.

Table with exchange rates for various locations like London, Berlin, and Paris.

Table with market data including oil prices and other commodities.

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole juników.

Table with weather data including temperature and humidity.

Redaktor: WOJCIECH BARANOWSKI. Wydawca: JAKOB NOWICKI.



Przez lekarzy wielokrotnie uznany jako wybory środek na katar nosa...

NA ŚWIĘTA WIELKANOCY!!! Dla smakoszy.

Na ciasta deserowe: świeża mąka warszawska i jelecka, migdały marcepanowe, rodzyunki, szafran, wanilia, opłatki...

Large advertisement for GRODZIENSKIE STOWARZYSZENIE ROLNICZE featuring various agricultural machinery like plows and harrows.

Advertisement for DOM HANDLOWY P. KALITA I L. ZABŁOCKI in Wilno, offering various goods.

Advertisement for Darmol, a medicinal product, with a portrait of a man.

Advertisement for IGNATYCZE, a school for children, with an illustration of a woman.

Advertisement for NESTLE'S MACZKA MLECZNA (milk powder).

Advertisement for Przyjaciel Ludu (The People's Friend) magazine.

Advertisement for Skład Sukna i Kortów LEONA MESSINGA.

Advertisement for Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego in Krakow.

Advertisement for A. DANZIGER w Rydze, a dyeing and printing business.

Advertisement for GRAND PRIX 1905, a contest for a sewing machine.

Advertisement for Skład maszyn i narzędzi rolniczych, a machinery store.

Advertisement for WIRÓWKI (separatory) Alfa-Laval.

Advertisement for Skład sukna i kortów G. A. KINKULKINA.

Advertisement for Wyprzedaj Obic Papierowych (Paper Goods).

Advertisement for Kursy Buchalterji (Accounting Courses).

Advertisement for Drukarnia Edm. Nowickiego (Printing House).

Advertisement for Ponieważ (Because) a book or publication.

Advertisement for Wille (Wille) a book or publication.

Do sprzedania: dom w Wilnie, 5 pokojów...

Zginął wyżeł: imię nieznane, kolor czarny...

Potrzeba: 6-8000 rubli, pożyczka...

Letnie mieszkanie: 5-6 pokojów, w Wilnie...

Letnie mieszkanie: 5-6 pokojów, w Wilnie...

Poszukuje: się dzielnicy, w Wilnie...

Sprzedaje majątek: dawny Chominków, w Szawłach...

Na Antokolu: 118 sążni, w Wilnie...

Do p.p. Chlebowski: 118 sążni, w Wilnie...

Do p.p. Chlebowski: 118 sążni, w Wilnie...

Do p.p. Chlebowski: 118 sążni, w Wilnie...

Do p.p. Chlebowski: 118 sążni, w Wilnie...

Do p.p. Chlebowski: 118 sążni, w Wilnie...

Do p.p. Chlebowski: 118 sążni, w Wilnie...

Do p.p. Chlebowski: 118 sążni, w Wilnie...

Do p.p. Chlebowski: 118 sążni, w Wilnie...

Do p.p. Chlebowski: 118 sążni, w Wilnie...

Do p.p. Chlebowski: 118 sążni, w Wilnie...

Do p.p. Chlebowski: 118 sążni, w Wilnie...

Do p.p. Chlebowski: 118 sążni, w Wilnie...

Do p.p. Chlebowski: 118 sążni, w Wilnie...

Do p.p. Chlebowski: 118 sążni, w Wilnie...

Do p.p. Chlebowski: 118 sążni, w Wilnie...

Advertisement for MYDŁO HOLLENDER, a soap brand.

Advertisement for Kapelusze (Hats) by various brands like P. & C. Habig.

Advertisement for WYDAWNICTWA GEBETHNERA J WOLFFA, a publishing house.

Advertisement for Ogłoszenia (Announcements) in various languages.

Advertisement for MEBLE Załęski i S-ka, a furniture store.